Rok II. Lwów, sobota 3. października 1908. Nr. 514.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE: miesięcznie ..... 50 h; „ z dostawą do domu 1 K; numer pojedynczy .. 2 h

NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K; kwartalnie ...... 3 K; numer pojedynczy .. 4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Wyobraź sobie kochany czytelniku, że jesteś spólnikiem jakiegoś interesu.

O interesach spółki ma większość decydować, bo to przecie zasada każdej zbiorowości.

Aż tu nagle mniejszość przeciwko temu zaprotestuje — i zażąda, że rządy wykonywać ma mniejszość — a większość ma się do tego stosować.

Co powiedziałbyś na to? Pomyślałbyś sobie: — powaryowali!

Oto taki dom waryatów chcą Niemcy zrobić z Austryi.

Chcą, by dziesięć milionów Niemców w Austryi rządziło trzynastu milionami Słowian, którzy mają tańczyć, jak im Niemcy zagrają.

I pomyślisz pewnie, że aby to zrobić, chcą znieść konstytucyę.

Ależ nie; oni powiadają, że są najgorętszymi zwolennikami konstytucyi, ale takiej, by mniejszość niemiecka rządziła.

Kulparków!

Ja, mówiąc w sekrecie, wogóle się rządami konstytucyjnemi nie zachwycam, ale mówię to czytelnikom w tajemnicy, bo się znowu *Głos* pogniewa.

Nie jestem zwolennikiem rządów wybieralnych, bo wiem z doświadczenia, jak nikłe przyczyny na wyborców wpływają.

No, ale to reakcyjne! do tego się głośno przyznawać ani wypada — ani ładnie. Zresztą ja człowiek starej daty.

Niechże więc będzie konstytucya; ale konia z rzędem temu, kto mi powie, jaka to ma być konstytucya, w której większość nie ma nic do gadania.

Niemcy znaleźli na to prosty sposób.

Albo większość będzie słuchać mniejszości, albo będą Niemcy gwizdać, łamać pulpity i dziury w brzuchu wygadywać. Sposób ten nazywa się obstrukcyą.

Że taka obstrukcya tę przez Niemców tak niby wysoko cenioną ideę konstytucyjną na psy sprowadza; że tę ideę sprowadza do absurdu — mniejsza, ale Niemcy teroryzują, a Słowianie dla dobra państwa muszą ustępywać i w tem grunt.

Że cierpi na tem interes ekonomiczny ludów Austryi, że wstrzymuje się całą państwową maszynę i marnuje się czas i pieniądze, to fraszka — ale Niemcy nie dadzą sobie w kaszę napluć i Słowianie jako „minderwertige“ muszą wysoko kulturnych Niemców słuchać, bo tak oni chcą.

Może myślicie czytelnicy, że przytem chodzi o żywotne interesy niemieckie?

Nie, tu chodzi o kwestyę żeru dla kilkudziesięciu zawodowych polityków, o kwestyę żeru dla kilkunastu gazet, któreby nie miały co pisać, gdyby nie było sporu niemiecko-słowiańskiego — i o kilkuset próżniaków urzędników, którym się nie chce uczyć aż dwu języków krajowych.

Tu w końcu chodzi o to, że Prusacy posyłają marki do Austryi, by Niemców różnić ze Słowianami, by Austryę osłabić, ciągle w nadziei oderwania przy nadarzonej sposobności kiedyś niemieckich prowincyi od swego „serdecznego“ przyjaciela, od Austryi.

I dlatego ma cierpieć całe społeczeństwo — dlatego spór niemiecko słowiański, a zwłaszcza czesko niemiecki krzywdzi, interesy ekonomiczne całego państwa.

Nieszczęśliwy wypadek na strzelnicy.



I oto świeżo zwołany Sejm czeski z powodu burd nie może obradować. Mniejszość, Niemcy wynajdują najrozmaitsze błahe protesty — robią awantury i chcą zmusić rząd do przerwania obrad Sejmu, bo sami w nim w mniejszości, a Czesi znowu grożą w takim razie awanturami w parlamencie.

Baron Beck, który okazał się istotnym mistrzem w rządzeniu w tym chaosie, napotyka znowu na trudność, z którą nie łatwo sobie da radę.

D w a p a ń s t w a n i e m i e c k i e n i e s ą m o ż l i w e w E u r o p i e — a Austrya nie może krzywdzić interesów większości, słowiańskiej — dla miłości Niemców. Groźba Prusakami — nikogo nie straszy; to kiwanie palcem w bucie.

Jeżeliby przyszło do tego, to Słowianie takie baty daliby Prusakom, których bardzo kochają, żeby im się raz na zawsze odechciało mieszać do wewnętrznych interesów Austryi, żeby im się raz na zawsze odechciało Austryę zaczepiać.

O tem powinien B a r o n B e c k przy ocenianiu niemieckich pogróżek pamiętać.

Niemców nikt gnieść nie chce, ale czasy **i c h h e g e m o n i i w A u s t r y i m i n ę ł y b e z p o w r o t n i e, o tem n i e c h o n i p a m i ę t a j ą.**

A premier ministrów potrafi im to wytłumaczyć, bo baron Beck to polityk realny, dążący do uspokojenia monarchii i liczący się **z r z e c z y w i s t y m i s t o s u n k a m i.**

Miejmy więc nadzieję, że awantura, którą Niemcy urządzają obecnie w Sejmie czeskim, będzie tylko burzą w szklance wody i nie zamąci spokoju w całem państwie, nie uniemożliwi na nowo spokojnej pracy w wiedeńskim parlamencie. Prócz sporu czesko-niemieckiego ma Austrya jeszcze inne, o wiele ważniejsze kłopoty.

Parlament powinien to wichrzycielom jasno wypowiedzieć i pomódz baronowi Beckowi zrobić porządek, by nareszcie wziąć się do uporządkowania **e k o n o m i c z n y c h k ł o p o t ó w** państwa.

A rząd powinien raz udowodnić, że w Austryi już teror nie rządzi!

Że w Austryi już nie ten ma racyę, kto najwięcej krzyczy.

Że parlament musi pracować — bo kosztuje trzydzieści milionów rocznie, a za te olbrzymie pieniądze niech przynajmniej nie przeszkadza.

Ubezpieczenie na starość, ustawa prasowa, nowa ustawa karna i dziesiątki innych najżywotniejszych kwestyi, bez parlamentu rząd załatwić nie może — a parlament ich nie załatwia, bo się musi kłócić o to, czy w jakim zakątku czeskim ma być umieszczony napis czeski, czy niemiecki, lub o podobną fraszkę.

A kiedy ludy Austryi prowadzą między sobą narodowe waśnie, socyalizm z tej kłótni korzysta i wymusza koncesye, proponując swe usługi jako „faktor". Ta sytuacya była przecie jednym z głównych powodów czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej. A to już nam chyba wystarcza.

A może przyjść chwila, kiedy się ludy Austryi zniecierpliwią.

Kiedy ta zabawka w parlament im się sprzykrzy.

Kiedy głośno zaprotestują przeciwko zaniedbywaniu najżywotniejszych interesów — dla kłótni o nic.

Czy przy takim proteście skorzysta idea konstytucyonalizmu — niech sobie nad tem łamią głowy zwolennicy rządów konstytucyjnych. — Jedną dobrą stronę mają te zatargi, że ostatecznie udowadniają bankructwa rządów centralistycznych w Austryi.

Że ostatecznie udowadniają, że przyszłość Austryi wymaga jak najdalej idącej autonomii krajów, z których to państwo jest złożone.

Quo vadis.

Powszechne głosowanie na Węgrzech.

Socyaliści, jak wszędzie, skorzystali z wewnętrznych rozterek na Węgrzech, gdzie znaleźli dość podatnych żywiołów, aby agitować za sprawą powszechnego czteroprzymiotnikowego głosowania. Wielkie jednak jest ich rozczarowanie, gdyż projekt rządowy węgierski zupełnie inaczej na sprawę tę się zapatruje.

Wedle tego projektu mają być na Węgrzech zaprowadzone powszechne wybory, ale nie równe, nie bezpośrednie i nie tajne, lecz pluralne, zapewniające niektórym kategoryom wyborców po 2 i 3 głosy, a nadto częściowo mają być pośrednie i jawne.

Szczegóły projektu tak się przedstawiają:

Prawo głosowania posiadają wszyscy obywatele, liczący najmniej 24 lat, bez względu na to, czy umieją pisać i czytać, czy nie umieją. Analfabeci jednak otrzymają pośrednie prawo wyborcze, dziesięciu bowiem nie umiejących czytać, ani pisać, wybierze jednego wyborcę, uprawnionego do oddania tylko jednego głosu przy głównym wyborze. W ten sposób 1,270.924 analfabetów posiadać będzie 127.092 głosów.

Nieanalfabeci głosują bezpośrednio, a liczba ich wynosi 2,613.501 osób. Wyborcy ci dzielą się na 3 grupy: na posiadających jeden głos, dwa i trzy. Jeden głos posiadać będzie każdy pełnoletni obywatel, umiejący czytać i pisać. Dwa głosy otrzymają ci, którzy umieją czytać i pisać, a nadto albo ukończyli cztery klasy szkoły średniej, albo płacą rocznie najmniej 20 kor. podatku bezpośredniego, albo w swym warsztacie zatrudniają stale przynajmniej jedną osobę, albo najmniej od pięciu lat zatrudnieni są u jednego pracodawcy, albo wreszcie ukończyli 32 rok życia, odbyli służbę wojskową i posiadają troje dzieci. Trzy głosy otrzymają ci wyborcy, którzy ukończyli szkołę średnią, albo tylko umieją czytać i pisać, ale płaswojemu! Albo to mi pierwszyzna! Nie takie damy się widziało, a jednak...

79)

W ODMĘTACH REWOLUCYI.

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy).

— A to bezczelność niesłychana!

— Ten pies policyjny śmie wchodzić tu w ten sposób!

— Jesteśmy oficerami!

— I gośćmi ministra Ponina!

Najgłośniej krzyczał znany nam już kapitan korwety.

— Dalej, panowie! — wołał, zwracając się do oficerów kozackich. — Pokażmy temu łajdakowi, że bezkarnie obrażać się nie pozwolimy! Wyrzucić go za drzwi!

— Za drzwi! Za drzwi! — wybiegło z piersi zebranych.

Dron widząc grożące sobie niebezpieczeństwo, zagwizdał przeraźliwie i wydobył z kieszeni rewolwer, ale w tej samej chwili rozbrojono go i poczęto płazować szablami. Dron z trudem i zasłaniając się rękami dopadł wreszcie drzwi i opamiętał się dopiero na dole w otoczeniu swoich towarzyszy.

Wobec podniecenia oficerów, można się było spodziewać krwawego starcia z policyą, tak wielkiem było przeciwko niej wśród gości wzburzenie. Zapobiegła temu energiczna interwencya Teresy Ponin, która zastąpiła oficerom drogę i prosiła ich, aby nie dali się uwieść słusznemu oburzeniu i pohamowali do czasu swą krewkość. Zaszło widocznie nieporozumienie, które najprzód trzeba wyjaśnić, aby potem zażądać tem energiczniej przykładnego ukarania samowoli policyjnej. To poskutkowało. Oficerowie, choć niechętnie, opuścili pałac, wylegitymowawszy się na dole, a w chwilę potem Teresa Ponin była już więźniem Drona. Oddała się dobrowolnie i bez oporu.

XXXII.

Generał Trepow.

Zimna, wietrzna i dżdżysta noc.

Na podwórzu prefektury czeka na swą kolej nowy transport zesłańców pod dozorem dwóch żandarmów z knutami w rękach. Transport już gotów do drogi. Czekają jeszcze na załatwienie ostatniej formalności, jaką stanowi sprawdzenie tożsamości i liczby zesłańców.

Jest ich kilkunastu. Sami mężczyźni, z wyjątkiem jednej kobiety, ubranej w ciemną suknię i takąż chustkę, którą zasunęła na czoło. Stoi oparta o ścianę, ze wzrokiem przed siebie utkwionym, nieruchoma, milcząca, zamyślona. Zdaje się, jakby nie czuła ani dżdżu, ani chłodu, choć lekko jest tylko okryta. Towarzysze jej starali się kilkakrotnie nawiązać rozmowę, ale napróżno. Kobieta, jakby nie słyszała, że do niej mówią, bo nawet nie odwróciła głowy i trwała dalej w swej nieruchomości i martwocie.

— Phi! Jakaś dama! — odezwał się jeden z więźniów, z którego twarzy można było wyczytać, że nie przestępstwo polityczne, ale zbrodnia go tu zaprowadziła. — Przyjemnie będzie z nią podróżować! Ani gęby nie otworzy, a patrzy jak waryatka! Ale już ja ją z tego wyleczę! Zobaczycie, jak się zmieni, gdy pogadam z nią po swojemu! Albo to mi pierwszyzna! Nie takie damy się widziało, a jednak...

— Cicho tam, bo... — zawołał żandarm z wymownym gestem, podnosząc knut w górę.

I znowu zalegla na podwórzu cisza, przerywana tylko dzwonieniem kropel deszczu o rynny i brzęczeniem ostróg żandarmskich.

Nagle otworzyły się drzwi, wiodące do kancelaryi i stanął w nich oficer.

— Marya Koralew! — zawołał na cały głos, a gdy się nikt nie odezwał, zawołał ponownie i już widocznie zniecierpliwiony.

Wówczas jeden z żandarmów przyskoczył do opartej o mur kobiety i popchnął ją ku schodom, mówiąc przez zęby:

— Do dyabła! Nie słyszysz, że cię wołają! No, dalej!

I popchnął ją jeszcze silniej, tak, że Marya zachwiała się i byłaby upadła, gdyby nie był zatrzymał ją w porę stojący w drzwiach oficer, w którym poznajemy pułkownika Bogateńkę, obecnego adjutanta prefekta policyi moskiewskiej.

W chwilę potem, Marya, wprowadzona przez Bogateńkę, znajdowała się w gabinecie wszechwładnego prefekta policyi moskiewskiej, którym był Trepow, następca Melcewa.

Na widok jej, Trepow — mężczyzna około czterdziestoletni, łączący z wytwornością manier krwiożerczość pantery — wstał od biurka i podszedłszy szybko do Maryi, zaprowadził ją do stojącego obok biurka krzesła i lekko posadził na niem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cą podatek bezpośredni w wysokości najmniej 100 kor.

W motywach podano, że te postanowienia, ograniczające równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania, wynikają nie z obawy przed proletaryatem, ale mają na celu utrzymanie przewagi madyarskiej.

Węgrzy obliczyli pluralność tak, iż korzyść z niej dzieli się pomiędzy ludność madyarską a niemiecką, cała zaś szkoda spada na inne narodowości.

Najniesprawiedliwiej obchodzi się rząd węgierski ze Słowakami, Rumunami i Rusinami. Słowacy podług oficyalnej statystyki węgierskiej tworzą 11·9 proc. ludności, ich udział w ogólnej liczbie wyborców będzie zaś wynosił tylko 10·3 prc.; Rusinom tworzącym 2·5 prc. ludności przyznano tylko 0·5 prc. ogólnej liczby wyborców; Rumunom tworzącym 16·7 prc. ludności przyznano tylko 7·4 prc. ogólnej liczby wyborców. Natomiast Niemcom, mimo, iż tworzą tylko 11·8 procent ludności na Węgrzech, przyznano 15·2 prc. wszystkich głosów.

Motywa projektu zapewniają, że robotnicy, których liczba wynosi 34·1 procent ogółu ludności na Węgrzech, a dotychczas mają tylko 3·9 prc. wyborców, w przyszłości mieć będą 36·9 prc. ogólnej liczby wyborców.

Projekt ten nie uzyskał jeszcze, jak zapewniają dzienniki budapeszteńskie, przedwstępnej sankcyi monarszej, ale zasady jego przedstawione już zostały cesarzowi w ustnych sprawozdaniach.

Projekt przedłożony zostanie sejmowi węgierskiemu, jeszcze w pierwszej połowie października.

Oczywiście, że projekt ten socyalistów nie zadowoli; ale jedno wychodzi na jaw, że gardłowaniem i wściekłą agitacyą za powszechnem głosowaniem, węgierscy socyaliści dali doskonałą broń szowinistom madyarskim dla gniecenia jeszcze większego niż dotąd narodowości słowiańskiej na Węgrzech. Ale co ich ta narodowość obchodzi. Byle handel szedł — to u nich grunt.

U nas i na świecie.

Z Lublany.

Słowieńcy w Lublanie są do żywego oburzeni tem, że porucznik Mayer, który dał rozkaz strzelania do tłumu, wrócił do Lublany i chodzi spokojnie po ulicach. Podczas jednego ze spacerów spotkał jednego z członków redakcyi *Agramer Zeitung* i uderzył go w twarz. Ledwie nadbiegli żandarmi zdołali obronić oficera, bo tłum chciał go zlynchować.

Sprawa bośniacka.

Z Wiednia donoszą, że sprawa autonomii Mahometan bośniackich została doprowadzona do zupełnego porozumienia. Ostatnią przeszkodę stanowiła kwestya »manszura« tj. uznania zwierzchnika duchownego Mahometan przez konstantynopolitańskiego Szejka ul Islam. Obecnie, za pośrednictwem ambasady austryackiej w Konstantynopolu, Szejk ul Islam wydał opinię, że ustanowienie Reifa ul Ulemy zgadza się z zasadą szeryfatu. Wybór jego odbywać się ma w następujący sposób: Tak zwana duchowna kurya wyborcza to znaczy zgromadzenie wybitnych delegatów duchownych całej ludności Bośnii i Hercegowiny, wybierze 3 kandydatów, a cesarz zamianuje z pomiędzy nich jednego i to będzie Reif ul Ulema na całą Bośnię i Hercegowinę. Duchowni za pośrednictwem dyplomatycznej drogi, zawiadomią pisemnie o wyniku Szejka ul Islam, który udzieli manszura mianowanemu. Oświadczenie Szejka ul Islam zadowoliło rząd i usuwa bezwarunkowo trudności autonomii Mahometan Bośnii i Hercegowiny, a więc musi wpłynąć dodatnio na spokojny rozwój kraju.

Aneksya Bośnii i Hercegowiny?

Z wielkiem naprężeniem i zainteresowaniem oczekują koła polityczne zebrania się tegorocznych delegacyj, które rozpoczną obrady w dniu 8 b. m. w Budapeszcie. Powodem tego zainteresowania jest sprawa Bośnii i Hercegowiny, oraz wogóle stosunków na Bałkanie. Z kół delegatów posypią się interpelacye do rządu wspólnego, gdyż skutkiem konstytucyi tureckiej uległy zmianie stosunki bośniackie.

Londyńskie dzienniki donoszą, że aneksya Bośnii i Hercegowiny jest rzeczą postanowioną. Mowa tronowa, którą otwarte będą wspólne delegacye, zapowie to.

Na aneksyę zgodziły się wszystkie gabinety europejskie, z wyjątkiem angielskiego.

Prezydentem delegacyi austryackiej

ma zostać Polak, dr. Madeyski. Dnia 8 b. m. przedpołudniem nastąpi ukonstytuowanie się delegacyj, a tego samego dnia popołudniu odbędzie się przyjęcie u cesarza w Zamku. Cesarz wygłosi tam mowę tronową.

Z Bułgaryi.

Przytoczyliśmy w poprzednim numerze zarzuty dziennika konstantynopolitańskiego, będącego organem wielkiego wezyra, zwrócone przeciw Austryi, z powodu rzekomego jej zamącania stosunków bałkańskich, przy sposobności afery bułgarskiej. Do głosu tego przyłącza się londyński *Times*, zarzucając Austryi te same dążności.

Times zwraca się do Rosyi wprost z żądaniem, aby bliżej połączyła się z Anglią, celem pokrzyżowania tych dążności. W innym artykule atakuje *Times* bułgarskiego agenta dyplomatycznego dra Mincewicza, że w rozmowie z dziennikarzami doniósł o zamiarze Bułgaryi ogłoszenia niezawisłości. *Times* zauważa, że jest to swawolą ze strony agenta dyplomatycznego bułgarskiego ogłaszać w Anglii, zaprzyjaźnionej ściśle z Turcyą, zamiar Bułgaryi ogłoszenia niezawisłości.

Bułgarskiej linii kolei oryentalnej,

którą zajęła Bułgarya przy sposobności znanego strejku kolejowego, niemyśli rząd bułgarski oddać.

Prezydent ministrów Malinow, rozmawiając z sofijskim korespondentem jednego z pism wiedeńskich oświadczył, że Bułgarya nie myśli zwrócić kolei, ale znajdzie drogę, aby właściciele jej żadnej nie ponieśli szkody. Minister wyraził nadzieję, że towarzystwo kolej tę sprzeda, a dalej oświadczył, że sprawa ta nie stoi w żadnym związku z aferą Geszowa. Na zapytanie w sprawie ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi, odpowiedział Malinow, że kwestyą tą rząd bułgarski obecnie się nie zajmuje.

Autentyczność rozmowy wyżej przytoczonej, potwierdzają najnowsze telegramy; według tych depesz, wypracowała środowa rada ministrów memoryał przedstawiający genezę zajęcia kolei i tłumaczący je interesem państwowym. Rząd bułgarski jest zdecydowany absolutnie n i e w y d a ć t ej k o l e i. Ministrowi skarbu polecono wdrożyć rokowania z towarzystwem oryentalnem o wykupienie kolei. Memoryał ma być jeszcze dziś przesłany wszystkim zastępcom mocarstw, które podpisały traktat berliński, jako stanowcza odpowiedź na protesty Turcyi, Austro-Węgier i Niemiec.

SEJM.

(Dziesiąte posiedzenie).

Całe prawie dzisiejsze posiedzenie wypełniła ożywiona i bardzo interesująca dyskusya o parcelacyi i stosunkach kredytowych w kraju. Impuls do dyskusyi dało sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym i o wniosku p. Stefczyka w sprawie hypotecznych pożyczek włościańskich.

Referent p. Hupka postawił wniosek o udzielenie Bankowi krajowemu absolutoryum i polecenie Wydziałowi krajowemu, aby opracował taką zmianę statutów Banku, iżby ułatwić rolnikom korzystanie z długoterminowego kredytu hipotecznego przy pośrednictwie spółek rajffaisenowskich.

P. L e w i c k i (Ukrainiec) zaznaczył, że Bank krajowy postępuje objektywnie wobec Rusinów, domagał się ułatwienia chłopom kredytu wekslowego w Banku tym. P. S t a p i ń s k i (prezes ludowców) zajął się głównie parcelacyą.

Zaznaczył, że żadnymi przepisami nie powstrzyma się parcelacyi i czas okazał bezceloweść uchwał, któremi Sejm zamknął w Banku krajowym kredyt dla instytucyj parcelacyjnych.

Co gorsza, parcelacyę w Galicyi zagarniają wskutek tego zagraniczni kapitaliści, odbierając tem samem krajowi kontrolę i zarabiając ze szkodą kraju grube procenty. Mowca wniósł dodatkową rezolucyę o ponowne otwarcie w Banku krajowym kredytu bankom parcelacyjnym.

P. M o y s a (konserw.) zbijał zarzuty, jakoby bank utrudniał chłopom kredyt, żądaniem dokumentów i załączników. Bankowi należy się uznanie za dokładne badanie hypoteki przed udzieleniem pożyczki. Mowca zaznaczył, że włościanie z przywiązania do gruntu dokupują nieraz za dużo ziemi, nie mogą potem spłacić pożyczki i popadają w ruinę.

Należy przeto wpłynąć w tym względzie na chłopów. 30 większych miast ma dosyć kredytu w Banku, nie ma go natomiast zupełnie 131 mniejszych miast i miasteczek. Wreszcie podniósł zasługi Banku krajowego, którego dyrekcya spełnia swe funkcye należycie i zalecał stopniowe tylko a nie gorączkowe rozszerzanie czynności Banku.

Przemawiał dalej p. M e r u n o w i c z (demokr.), domagając się udzielenia pożyczek z Banku krajowego na domy w zdrojowiskach i miejscach kąpielowych. P. K r a i ń s k i (konserw.), zajmował się działalności Towarzystwa kredyt. ziemskiego. Ponieważ jeden z mowców poprzednich po wiedział, że z wyjątkiem Banku krajowego inne instytucye nie umiały dbać o kurs swych papierów, oświadczył p. Kraiński co następuje:

Jednym z powodów, że kurs listów Tow. kred. jest dziś niższy, niż lat temu kilka, są te głośne skargi nasze na nieurodzaj i klęski elementarne i na ruinę naszego rolnictwa. Kapitaliści mają bardzo czułe ucho, więc oczywiście odbija się to na kursie tego papieru, który głównie czerpie swe dochody na zapłacenie procentów z ziemi.

Mówiąc o kredycie włościańskim wyraził mowca przekonanie, że dla włościan najodpowiedniejsze są pożyczki na lat 5 z możnością przedłużenia ich na dalszych 5 lat.

P. L e o (demok.) złożył imieniem demokratów oświadczenie, że popierać będą ułatwianie chłopom nabycie ziemi. Dalej domagał się p. Leo łatwiejszego kredytu w Banku krajowym dla kupców i rzemieślników, oraz postawił rezolucyę z żądaniem, aby bank dawał pożyczki na budowę tanich domów robotniczych.

Przemawiał p. Stefczyk (lud.), który wystąpił przeciw argumentowi p. Kraińskiego, jakoby chłopi nie lubieli długoterminowych pożyczek; zdaniem mowcy, te właśnie pożyczki są wskazane i powinny całkowicie zająć miejsce krótkoterminowego kredytu. Wyraziwszy Bankowi krajowemu uznanie, krytykował mowca jednak działalność jego na polu kredytu włościańskiego.

P. Górski (konserw.) wystąpił w obronie interesów rzemieślników, żądając uwolnienia ich warsztatów od podatku domowego.

Ostatnim mowcą był dyrektor Banku kraj. Milewski (konserw.). Wygłosił on jak zawsze znakomitą mowę, której posłowie słuchali z wielkiem zainteresowaniem, obstąpiwszy mowcę do około.

Mowca wskazał na to, że kredyt rozumnie użyty jest jedną z najpotężniejszych dźwigni postępu. Zdaniem mowcy nie należy powierzać Bankowi nowych spraw, gdyż czynności tego banku są już wprost ogromne.

Mowca wyliczył ulepszenia zaprowadzone przez Bank krajowy w ostatnich latach, poczem mówił o parcelacyi, jako o pierwszorzędnym problemie narodowym. Odradzał mowca poruczenie Bankowi krajowemu parcelacyjnych interesów, zalecając ostrożność, gdyż wysokie jak nigdzie ceny ziemi w Galicyi, mogą lada chwila spaść. Bank nie utrudnia chłopom kredytu, tylko nie miesza się do parcelacyi. Przy parcelacyi uwzględnić należy w pierwszej linii interes społeczny. Mowca zakończył temi słowy:

„Osiągnąć można wielkie wyniki, gdy się weźmie zadanie nie ponad siły. Trzeba postępować ostrożnie, ale z wiarą i odwagą. Jesteśmy społeczeństwem, które jeszcze w wysokim stopniu musi korzystać z kredytu, a ponieważ polityczne nasze stanowisko zależy od siły naszej, dlatego zaleca mowca tylko stopniowe dźwiganie się ekonomiczne, mające u nas także socyalne i polityczne znaczenie. W polityce znaczy tylko siła, która opiera się nietylko na rozumie i zapale, ale także na posiadanych pieniądzach“ (huczne oklaski).

Dalszą dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w sobotę rano.

Przed zamknięciem posiedzenia, zwrócił marszałek uwagę, że dotąd już postawiono niezwykle wiele, gdyż aż 128 samoistnych wniosków, którymi posłowie zabierają tylko drogi czas.

Cholera w Rosyi.

Jak się obecnie pokazuje, cholera grasująca tak okropnie w Petersburgu, zastała to miasto zupełnie nieprzygotowanem, a raczej zupełnie przygotowanem na przyjęcie zarazy. Gdy się cholera pojawiła, lekceważono ją i nie poczyniono prawie żadnych przygotowań. Liczono na kilkadziesiąt zasłabnięć dziennie i to w najgorszym wypadku. Dość powiedzieć iż na walkę z cholerą asygnowano zaledwie 10.000 rb. Dziś, gdy się doczekano katastrofy, jakiej od lat kilkudziesięciu nie było, ojcowie miasta zupełnie stracili głowy.

Trudno sobie wyobrazić, jak dalece przerażenie ogarnęło wszystkich. Powstał chaos i zamieszanie ogólne. Kredyt na zwalczenie strasznego gościa podniesiono odrazu do pół miliona; mówią jednak o asygnowaniu jeszcze miliona.

Tymczasem stosunki panują takie: Karetki pogotowia i szpitalne nie są w możności zabierać i trzeciej części chorych, zarówno z mieszkań, jak z ulicy. Pakują więc dotkniętych cholerą do pierwszej lepszej dorożki i po okropnym bruku wiozą kilka wiorst do szpitala. Z początku na padających na ulicy nie zwracano uwagi i chorzy po parę godzin leżeli, siejąc zarazę, brano ich bowiem za pijanych, tak często tutaj spotykanych. Ponieważ podczas przewożenia chorych dorożkami, te ostatnie ulegają zanieczyszczeniu i następnie nie są dezynfekowonawe, bo nie ma komu o tem myśleć, więc w liczbie chorych ogromny procent stanowią dorożkarze.

Łatwo to pojąć, gdy się zważy, iż po kilkaset dorożek jest codziennie używanych do przewożenia cholerycznych. Ponieważ w dodatku dorożkarzom nikt za to wszystko nie płaci ani grosza, nawet za jazdę, przeto uciekają, jak mogą, gdy spostrzegą chorego na ulicy. Dokoła leżącego wnet się tworzy pustka. Szpitale nie mogą pomieścić chorych. Przepełnienie straszne. — Na jednego lekarza wypada czasem po paruset chorych. — Brak kompletny dozoru. — Chorym nie ma komu dawać w porę lekarstw, ani mierzyć regularnie temperatury. Najbardziej cierpią chorzy na inne choroby, bo opiekują się głównie chorymi na cholerę.

Obecnie postanowiono największe szpitale opróżnić dla cholerycznych, usuwając z nich innych chorych. W tym celu miasto otrzymało czasowo od władz wojskowych parę dużych koszar. Oprócz tego zamierzają wynajmować domy prywatne.

Ludność sama niczem nie wspierała rozporządzeń władz miejskich; co gorsza, większość tej ludności chce uniknąć zarazy przez... picie wódki z pieprzem i noszenie blaszek miedzianych (amuletów).

Kto zna stolicę nadnewską, ten się nie będzie wcale dziwił bajecznie szybkiemu rozwojowi epidemii. Petersburg leży literalnie w jamie, w błocie; brudy na ulicy są niemożliwie. Wobec tego nic dziwnego, że cholera bierze dziennie po paręset osób.

Niezmiernie ciekawem, jest w jaki sposób grzebią w Petersburgu zmarłych na cholerę.

Większość ofiar cholery grzebie się na cmentarzu Przeobrażeńskim, odległym o 15 minut jazdy koleją od Petersburga. Zwłoki z Petersburga przywozi tu specyalny pociąg, odchodzący raz na dzień ze stolicy ze zwłokami. Dnia 24 bm. pociąg ten przywiózł na ten cmentarz 147 zwłok, które poczęto przenosić do kościoła cmentarnego, gdzie miało się odbyć żałobne nabożeństwo. Kościół ten, mówiąc nawiasem, od początku wybuchu epidemii nie był ani razu desinfekcyonowany. Przewożenie zwłok z pociągu do kościoła odbywało się bardzo powoli, gdyż zarząd cmentarny ma do tego celu tylko 5 wozów. Wkońcu zniesiono wszystkie trumny do kościoła. Trumny te są tak nędzne i licho robione, że przez szpary widać ciała zmarłych.

O godzinie $1^1/_2$ po południu rozpoczęło się grzebanie zwłok, a ponieważ cała służba cmentarna, przeznaczona do grzebania, składa się z 40 osób, więc z zapadnięciem zmroku pogrzebano ledwo trzecią część zwłok. Do niesienia trumien niema żadnych przyrządów, lecz grabarze muszą je dźwigać własnemi rękami, na które przecieka nieraz krew z trumien.

Cóż dopiero mówić o pogrzebach na cmentarzach ubogich, gdzie nawet w normalnych czasach sypią mogiły tak niedbale, że nie pagórki, ale doły, oznaczają miejsca, w których leżą zwłoki, widne nieraz przez rozpadliny w ziemi. Porządek na cmentarzu odpowiada w zupełności całemu zachowaniu się grabarzy. Zaledwie ukończyli sypanie mogiły, siadają na niej i temi samemi rękami, któremi nieśli trumnę ze zwłokami, niosą do ust pożywienie:

Od onegdaj popołudnia do wczoraj godz. 12 w południe stwierdzono tu 222 nowych wypadków cholery, z tego 98 z wynikiem śmiertelnym. Ogólna liczba słabych wynosi obecnie 1833.

W ciągu ostatnich trzech dni w gubernii zachorowało na cholerę 152 osób, zmarło 23.

W Warszawie w szpitalu św. Stanisława w oddziale dla cholerycznych znajdują się trzy osoby, które zachorowały wśród objawów cholery. W poniedziałek przywieziono z Łochowa włościanina, który zachorował wśród objawów cholery.

W Łodzi zachorowały trzy osoby wśród objawów cholery.

Sokół II.

Przechodząc przez ul. Szeptyckich wstąpiłem mimochodem na budowę gmachu Sokoła II. i zdumiałem się nad postępami, jakie budowa ta, w tak krótkim czasie, poczyniła.

Jakaś, iście amerykańska przedsiębiorczość cechuje członków Sokoła II., którzy z niczego, porywając się po prostu z motyką na słońce, doszli do takich rezultatów, o jakich im się samym prawdopodobnie nie śniło.

To ślizgawka, to jakieś przedstawienie, to wieczorek, to św. Mikołaj, to wycieczki składały się po cegiełce na budowę, to też wspaniały dwupiątrowy dom czynszowy i właściwy gmach gimnastyczny, świadczą wymownie o trudach i zapobiegliwości członków.

Na budowie spotkałem jednego z członków wydziału p. U.

— Bójcie się Boga — powiadam do niego — tażesz to rośnie jak na drożdżach.

— Bo musi — odpowiada z uśmiechem p. U. — stawiamy na razie prowizoryczną salę gimnastyczną, a później, jak będzie moneta, poprowadzimy wyżej.

— A kiedyż myślicie skończyć?

— Z końcem października.

Musimy, widzi pan, liczyć się z tem, że wynajęcie sali dla uczni szkoły Sienkiewicza da nam 1000 kor. dochodu, co dla nas przecież nie jest do pogardzenia. Przytem wieczorki, tańce, itd. zapewnią także pewien dochód, który pozwoli nam prędzej wybrnąć z zobowiązań i zwrócić całą naszą uwagę na wewnętrzny rozwój. W tej chwili wszedł drugimi drzwiami jeszcze jeden wydziałowy p. D. i jeszcze jeden, tak, że miałem wrażenie, jakby każdego robotnika z osobna pilnował któryś z wydziałowych.

Nie dziwiłem się więc już wcale, że robota pali się im rękach i życzyłem sobie w duchu serdecznie, aby wszystkie gniazda doszły kiedyś do takiej przedsiębiorczości, gorliwości i zapobiegliwości i mogły się poszczycić podobnymi rezultatami jak Sokół II.

Żeby tylko podobny zapał jak u członków, zapanował i u mieszkańców II. dzielnicy, a troska o spłacenie zobowiązań stałaby się rychło tylko wspomnieniem.

Jota.

Oszustwa na wielką skalę.

Zaraz po odkryciu defraudacyi w Związku kredytowym, wszyscy członkowie Rady nadzorczej zaniepokojeni dowiadywali się u dyrektora Weissmanna o przyczynach defraudacyi. Weissman tłumaczył się tem, że już od chwili wstąpienia do Związku był w kłopotach pieniężnych i pieniądzmi Związku swoje długi płacił. Długi te pochodzą z czasów, gdy Weissmann był jeszcze u „Goldsterna i Löwensterna“. Jego szwagier miał wtedy zbankrutować, a on sam zapłacił potrzebną sumę z kasy Związku. To jeszcze nic, powiada Weissmann, ja musiałem zapożyczeć się u lichwiarzy, a procentów wysokich nie miałem skąd płacić.

Weissman okazuje przycałej aferze dobry humor i wogóle zadowolony się czuje, że raz jego „zdenerwowaniom“ koniec będzie.

Dotychczas, Związek kredytowy cieszył się wielkiem zaufaniem sfer finansowych, w jednym tylko wypadku zażądano prywatnego żyra jednego z członków Rady nadzorczej. Żądającym tym był p. Sekler, dyr. Banku hipotecznego. Było to już w ostatnich czasach, więc niektóre sfery domyślały się kiepskiego stanu finansowego Weissmanna. Pożyczył on w kilku kantorach pieniądze na „kilka dni“, płacąc za pożyczkę dość wysokie procenta. Kwot tych potrzebował do „udawania kasy“ kiedy spodziewał się kontroli.

Puszczał się także Weissmann i na finansowe oszustwa. W jednym nowo otworzonym kantorze pożyczył on ostatnimi dniami 5000 koron, dając jako podkład czek na Wiedeński Bank Związkowy, podpisany przez siebie i zastępcę dyrektora. Kiedy firma ta chciała tam podjąć te pieniądze, okazało się, że Bank Związkowy żadnych pieniędzy Związku nie posiada.

Zaraz po wybuchnięciu afery defraudacyjnej, znaleźli się ludzie, którzy mieli książeczki wkładkowe Związku kredytowego, podpisane tylko przez dyrektora Weissmanna. Kiedy się zgłosili teraz po odbiór ich sum, pokazało się, że te książeczki zaopatrzone tylko jednym podpisem są nieważne. W statucie bowiem Związku jest wyraźnie powiedzianem, że książeczka wkładkowa powinna zawierać podpisy „dwóch dyrektorów“.

Jak teraz rzeczy stoją, to stan Związku zapowiada się jeszcze niezbyt niebezpiecznie. Przedewszystkiem na najbliższem zgromadzeniu Rady nadzorczej i udziałowców mają się zrzec ci udziałów, przynajmniej na dłuższy czas, a członkowie Rady nadzorczej wraz z dyrekcyą pokryją resztę deficytu. Jest do pokrycia zaledwie 20—30 tysięcy koron.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Kandyda — gr. kat. Eustafia.
Jutro rzym. kat. N. M. P. Roż. — gr. kat. Kodrata.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W piątek po raz trzeci (nowość) „2×2=5“, satyra w 4 aktach Gust. Wieda.

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Złota czaszka“ 5 obrazów dramatu Juliusza Słowackiego; wieczorem o godzinie 7·30 po raz 73-ci „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z pnią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3·30 po południu „Nerwowi“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou; wieczorem o godz. 7·30 „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

Sprawa Siczyńskiego wróciła napowrót do sędziego śledczego, radcy Bersona. Z wyższego sądu powołano auskultanta Remizowskiego i rozpoczęto śledztwo na nowo. Dziś, przez cały ranek, przesłuchiwano matkę Siczyńskiego, Olenę. Badanie stanu umysłowego Siczyńskiego oddano znawcom sądowym: badanie to odbywać się będzie nie w zakładzie kulparkowskim, lecz więzieniu śledczem.

Pogląd na płonicę we wrześniu. Z dniem 1. września było w leczeniu 260 chorych; przybyło od 1. do 30. z m. włącznie 296 nowych chorych, względnie wykrytych zachorowań dawniejszych. Wyzdrowiało we wrześniu 265, umarło 33, razem ubyło 298. Pozostaje w dniu 1-go października w leczeniu 258 osób.

Wczoraj i przedwczoraj stwierdzono 11 wypadków tajonych, które jednak znaleziono już w ostatecznej fazie wyzdrowienia, tak, że można już było zarządzić dezynfekcyę. Wszystkie te wypadki wykryto przy sposobności nadzorowania innych, wiadomych wypadków płonicy.

Wykaz chorób zakaźnych we Lwowie od 20. do 26. września: Dyfteryi 3 wypadki zachorowania, w tem 2 obce; płonicy 50 (1 obcy) zachorowania i 4 (1 obcy) śmiertelne; duru brzusznego 6 wypadków (1 obcy) zachorowania i jeden śmiertelny.

Stan płonicy z 30 września 1908. Przybyło dnia 30 września 2. Razem 270. Wyzdrowiało 11. Umarło 1. Razem ubyło 12. Pozostaje w leczeniu 258. Nowo zgłoszeni chorzy pochodzą: w II okr. sanit. z ul. Łyczakowskiej l. 127 i w V okr. sanit. z placu Solarni. Płeć żeńska; wiek 10 i 14 lat życia.

W baraku epidemicznym stan chorych się zmniejsza i wynosił z dniem 30 września: 41 dzieci, 3 mężczyzn, 3 dorosłe kobiety w leczeniu, oraz 8 matek, towarzyszących chorym dzieciom.

Socyaliści krew przelewają. W artykule pod tym tytułem twierdziliśmy, że socyaliści z rozmysłem wywołali krwawe awantury, by pokryć kompromitacyę nieudania się zbiegowiska.

Oto stwierdza to nasze twierdzenie fakt, że kiedy konferowali w sprawie zbiegowiska z dyrektorem Schechtlem, Hudec, Nacher i Wityk, dyrektor wyraźnie i stanowczo oświadczył, że nie pozwoli na żadne przemówienie na ulicy Breierowskiej, na co Hudec i Nacher oświadczyli, że się to im ani śni i przyrzekli, że bezwarunkowo przemawiać nie będą. Z góry więc wiedzieli, że przemówienie ich doprowadzi do krwawych zajść, z rozmysłem z taktycznych względów do tego doprowadzili, a teraz łżą, że temu nie są winni, aby zwalić ze siebie odpowiedzialność. Psy przelewają krew ludzką dla partyjnych celów, a potem zwalają winę na innych.

Kaftan bezpieczeństwa dla „Głosu“. Z powodu naszych artykułów o zbiegowisku przed Sejmem dostaje *Głos* spazmów z wściekłości.

Zarzuca *Gońcowi Polskiemu* bezczelność!

A więc bezczelnością jest pisać prawdę o tych batiarach, ale nie jest bezczelnością urzędować dalej w Kasie chorych, pomimo zarzutów kradzieży!

Z powodu zarzutów złodziejstwa, jakie robił *Goniec Polski* Hudecowi, Hudec oświadczył publicznie, że już zaskarżył *Gońca*, napisał do „Ogniska“ list z tą samą zapowiedzią i po dziś dzień skargi nie wniósł!

To, że sądu się boi — a nie skarży i temsamem niejako stwierdza zarzuty mu czynione, to wszystko nic — towarzyszom wolno, oni choć w Brygidkach siedzą, jeszcze są uczciwi!

Bezczelni są tylko redaktorzy *Gońca Polskiego*.

Dr. Lilien w Radzie miejskiej. Arystokracya żydowska — lubi jak w ogóle kapitaliści całego świata akcentować swój liberalizm, o ile to nic nie kosztuje. To popularne, robi dobre wrażenie u mas. Zwłaszcza lubują się w tem żydowscy adwokaci.

Dr. Lilien jest wybitnym typem takiego arystokraty. Nie znamy ani jednego przykładu większej ofiarności pana Liliena na cele publiczne, nie znamy jego poświęceń, pracy dla dobra ogółu, ale ile razy można zaznaczyć swoją „czerwoność“, on zawsze z tej sposobności skorzysta. W niesłychany sposób zbiegowisko przed Sejmem obeszło się z policyą. Obrzucano ją kamieniami, bito laskami, rozbito głowę komisarzowi policyi, tak że ta nareszcie musiała zrobić użytek z broni. Ale występować przeciwko władzy, a zwłaszcza przeciwko policyi to popularne. Ze skwapliwością godną lepszej sprawy, z obawy, żeby mu ta dobra sposobność przypodchlebienia się masom nie umknęła, wniósł w tej sprawie radny dr. Lilien interpelacyę, naturalnie w najostrzejszych wyrazach.

Im ostrzej — tem się lepiej podoba.

— Policyi — powiada szanowny mecenas — wolno broni tylko użyć w obronie życia, mienia i w obronie własnej.

Obrzucanie kamieniami, bicie laskami, rozbijanie głowy — to przecie żaden powód do obrony osobistej — powiada dr. Lilien.

Panie doktorze, jakby to pan krzyczał, gdyby na pana choćby kamyczkiem jaki „sznorer“ rzucił, jakby pan krzyczał „policaj“, gdyby panu kto choćby raz „hańba“ zakrzyczał.

Daj pan spokój i nie szarp się — „czerwoność“ już przestaje być modną, a pan przecie taki „gentelmen“ co zawsze jest „modny“.

Nagła śmierć. Wczoraj rano zmarł nagle Eugeniusz Spożarski lat 50, właściciel realności przy ul. Teatyńskiej l. 17. Chorował on od dłuższego czasu na gruźlicę płuc. Wczoraj rano chciał iść do miasta, gdy około g. 8½ dostał silnego wybuchu krwi. Nim nadjechało pogotowie ratunkowe z pomocą lekarską, Spożarski oddał ducha.

Podejrzenie o cholerę. Do jednego z pierwszorzędnych hoteli lwowskich zajechało wczoraj po południu trzech podróżnych, kupców z Niemiec, którzy odbyli wspólną dłuższą wycieczkę do Rosyi. Przybyli z Władykaukazu, zatrzymując się chwilowo w Rostowie nad Donem, — poczem bez zatrzymania się dalszego, podążyli do Lwowa.

W drodze, onegdaj jeden zachorował, a za przybyciem do Lwowa, w hotelu położył się do łóżka i zawezwał lekarzy. Dyagnoza nie jest ustalona, lecz zachodzi podejrzenie o cholerę. Dejekta chorego odesłano do bakteryologicznego zbadania i zarządzono daleko idące środki izolacyjne.

Stan chorego do wczoraj wieczora nie budził obaw; gorączka mierna; chory myśli o jak najrychlejszym powrocie do domu. Towarzysze jego udają się już dzisiaj w powrotną drogę do Niemiec; na stacye większe drogi, którędy przejeżdżać będą, wysłano telegramy celem poddania ich przepisanej obserwacyi sanitarnej.

Dyrekcyi tramwaju elektrycznego zwraca się uwagę na motorowego wozu Nr. 126, który wyjeżdżając rano z remizy, nie zatrzymuje się na pierwszym przystanku przy ul. Chrzanowskich, mimo, że widzi zawsze kilka osób czekających na wóz.

Jeśli ten przystanek jest zbytecznym powinno się usunąć tablicę, a nie przystoi urządzać sobie kpin z publiczności.

Kolejowe oszustwa. W sobotę aresztowano w Stanisławowie urzędnika kolejowego Kalitę, oraz blacharza Schiftera za malwersacye, popełnione na szkodę skarbu kolejowego. Kalita mając pod sobą magazyn materyałowy, wywoził z niego blachę, którą następnie sprzedawał Schifterowi. Blachy tej używał Schifter na pokrycie dachu dworca kolejowego, jako przedsiębiorca tej roboty.

— **Nowy kościół w Przemyślu.** W niedzielę 4. października, o godz. 3 popoł. dokona w naszem mieście ks. biskup Pelczar uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół, który umieszczony będzie na przedmieściu lwowskiem „Błoniu".

— **Zwinięcie zakładu Pasteura w Krakowie.** Donoszą z Krakowa, że prof. Bujwid postanowił zwinąć swój Zakład leczenia metodą Pasteura osób, pokąsanych przez zwierzęta wściekłe i że wniósł do Wydziału krajowego rezygnacyę z dotychczas otrzymywanej subwencyi kraju.

— **Malwersacye kolejowe.** Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Zdzisławowi Maryanowi Rudnickiemu, b. oficyantowi na tutejszym dworcu kolejowym, obwinionemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Według aktu oskarzenia Rudnicki przywłaszczał sobie próbki towarów i zdzierał znaczki pocztowe z listów. Podczas rewizyi u niego znaleziono 4 listy amerykańskie. Obwiniony przyznaje się częściowo do winy.

Oskarzonego uwolniono, ponieważ przysięgli nie zatwierdzili pytań.

— **O hajdamackie zaburzenia.** Rozprawa oskarżonych w sprawie rozruchów w Koropcu, wskutek których nastąpiła śmierć Kahańca, rozpocznie się przed stanisławowskim trybunałem sądowym, któremu przewodniczyć będzie radca p. Eiselt dnia 15. października. Rozprawa potrwa trzy dni, gdyż w sprawie tej jest 31 oskarżonych, a przesłuchanych ma być około 50 świadków. Obrony oskarżonych podjęli się ruscy adwokaci: dr. Starosolski, dr. Oleśnicki, dr. Zahajkiewicz, dr. Partycki i dr. Mogilnicki.

§ **Ks. Arcybiskup Symon na Śląsku.** Niespodziewany i nader rzadki zaszczyt spotkał w tych dniach ziemię górnośląską. W przejeździe z Królestwa Polskiego do Rzymu, wstąpił bowiem do Katowic Jego Ekscelencya ks. Arcybiskup Symon, dawniejszy arcypasterz dyecezyi mohylowskiej, którą pod ciężką presyą rządu rosyjskiego opuścić musiał i teraz przez Ojca św., jako doradca Stolicy Apostolskiej do Rzymu powołany został. Grono obywateli miejscowych z zapałem radosną nowinę o odwiedzinach zaszczytnych przyjąwszy, zaprosiło niebawem znajomych do hotelu „Monopol" na obiad składkowy. Przeszło sto osób, pań i panów, przeważnie z górnośląskiego obwodu przemysłowego, stawiło się chętnie celem uczczenia Najdostojniejszego Gościa.

§ **Spadek cen mięsa.** Otwarcie granicy austryackiej dla dowozu mięsa serbskiego odbiło się na wiedeńskim targu zaraz w pierwszym tygodniu po otwarciu granicy. W wiedeńskiej rzeźni spadła cena mięsa wołowego odrazu o 10—15 halerzy na kilogramie.

A cóż nasi panowie rzeźnicy na to? Cena bydła obniżyła się szalenie, — a ceny mięsa zawsze wysokie!

() **Pomnik Mickiewicza w Paryżu.** W gronie najprzedniejszych mężów francuskich powstała myśl uczczenia Mickiewicza pomnikiem na jednym z placów Paryża. Komitet zawiązuje się pod hasłem „Żadnych partyj, żadnego sekciarstwa". Obok luminarzy literatury i nauki staną wypróbowani przyjaciele nasi, wraz z reprezentantami tutejszej kolonii polskiej. Pomnik, mający być wyrazem hołdu Francyi, wykona jeden z mistrzów francuskich. Inicyatywa wyszła od braci Leblond, utalentowanych pisarzów, znawców naszych spraw i naszych wielkich przyjaciół.

() **Niemiecki szpieg.** O niezwykłym wypadku, który się zdarzyć miał w Plymouth, donosi *Daily Telegraph.* Na pokład statku podwodnego „C" przybył oficer w uniformie, przedstawił się jako nowy komendant, obejrzał dokładnie techniczne urządzenie statku, porobił notatki i odjechał. Po paru godzinach przybył drugi oficer marynarki, który okazał się prawdziwym komendantem. Jak zapewnia pismo, pierwszy samozwańczy komendant był szpiegiem niemieckim.

() **Chrzest 60-letniego żyda.** W Mińsku Litewskim, przeszedł w tych dniach na katolicyzm 60-letni starzec żydowski, który był całe życie nabożnym żydem. Dzieci jego, dowiedziawszy się o tem, zażądały dokonania ekspertyzy lekarskiej, dla przekonania się, czy ich ojciec jest przy zdrowych zmysłach.

Kronika wypadków.

Wczoraj wieczorem zaalarmowano stacyę ratunkową o jakiemś przebiciu nożem na ul. Źródlanej. Lekarz dyżurny wyjechał zaraz na miejsce i zastał leżącego na ziemi 23-letniego człowieka. Stwierdził zaraz na miejscu, że ów człowiek, który nazywa się Stanisław Stelecki ma głęboką ranę po lewej stronie brzucha, zadaną jakiemś ostrem narzędziem. Steleckiego miał napaść jakiś obcy mu człowiek i przebił go jakiemś szerokiem narzędziem. W ciężkim bardzo stanie odwieziono przebitego do szpitala powszechnego.

Komunikaty.

* **Zgromadzenie pocztmistrzów.** W dniu 13. października br. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali hotelu Stadtmüllera przy ulicy Krakowskiej we Lwowie Walne zgromadzenia Stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyantów pocztowych Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, na które uprzejmie zaprasza Wydział.

* **Odczyt Maryi Konopnickiej,** zapowiedziany przed kilku dniami odbędzie się dnia 3-go października o godzinie 7-mej wieczorem w sali ratuszowej. Bilety na ten odczyt sprzedaje Księgarnia polska Połonieckiego, a w dniu odczytu nabywać można od godziny 6-tej wieczorem przy wstępie.

Rada miejska.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, odczytano zaproszenie na otwarcie wystawy kucharsko-spożywczej. Otwarcie to odbędzie się jutro o g. 9 rano. Potem r. Ihnatowicz żalił się na przeciągi i zimno panujące w gmachach I. szkole realnej i gimnazyum Franciszka Józefa. Prosi więc, aby postawić tam na korytarzach piece ogrzewalne (aby większe przeciągi panowały przyp. zec.). Poczem według porządku dziennego uchwalono budowę kanałów na ulicach Św. Wojciecha, Hausnera i Sobieszczyzny.

Następnie przyszedł na porządek dzienny nowy projekt ustawy bud w nej. Zostawia on całą dawną ustawę, tak, jak była dawniej, dodaje tylko nowelę o kamienicach 4 piątrowych. Nad tą nowelą rozwinęła się długa dyskusya, w której proponowano, aby można budować domy wyższe od czterech piąter. Wniosek ten jednak odrzucono. W rezultacie uchwalono wnioski referenta opiewające następująco:

Z reguły domów większych, jak trzypiątrowe budować nie wolno, nie licząc parteru. Rada miejska oznaczy, w jakich warunkach wolno budować domy 4 piątrowe.

Dokoła Rynku nie wolno budować cztero piątrowych. Mezanin liczy się za piętro.

Jedno piętrowe domy mogą być wszędzie budowane, bez względu na szerokość ulicy. Domy o większej ilości piąter można budować tam gdzie wysokość domu nie jest większą od szerokości ulicy. Może być jednak dozwolonem:

a) W miejscu gdzie dom już istniał budować nowy dom w wysokości dawniejszego.

b) W miejscu zabudowanem przez wyższe kamienice, swoją doprowadzić do wysokości tamtych.

c) Na rogach dwóch ulic budować dom o wysokości odpowiadającej szerszej ulicy.

d) W śródmieściu Rada oznaczy ulice o szer. 15 m. na których wolno budować domy 22 m. wysokie.

W wypadkach a) i b) wysokość nie może przenosić 16 m.).

e) Jeżeli domy są cofnięte z ulicy to można w miarę tego budować wyżej.

Po uchwaleniu tych wniosków o g. 10 wieczór posiedzenie zamknięto.

Nieszczęśliwy wypadek na strzelnicy.

(Do ryciny).

Zeszłego tygodnia odbywało się w Londynie na strzelnicy damskiego klubu sportowego konkursowe strzelanie z łuków.

Do konkursu stanęła między innemi współzawodniczkami pewna Amerykanka, która celnością strzałów zdobyła sobie w Ameryce tytuł mistrzyni.

Podczas strzelania Amerykanka podeszła ku tarczy, by przypatrzyć się, o ile były jej strzały celnymi, gdy wtem została przeszytą strzałą wypuszczoną z łuku swej przyjaciółki.

Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną i nieszczęśliwa skonała.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Strejk artystów teatru.

Kraków. Artyści teatru miejskiego zawiadomili, że ponieważ Rada miejska dn. 29. bm. odroczyła sprawę podatku od biletów teatralnych na rzecz funduszu ubogich m. Krakowa do następnego posiedzenia, przeto i artyści wstrzymują się do tego czasu z wykonaniem ewentualnego postanowienia gremialnego opuszczenia sceny teatru miejskiego.

Rozwój Krakowa.

Wiedeń. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm gal. ustawę w sprawie czasowego uwolnienia od krajowych i gminnych dodatków do podatku domowo-czynszowego domów, które będą zbu-

dowane na zakupionych od skarbu państwa przez gminę m. Krakowa gruntach pofortyfikacyjnych.

Polepszenie płac służby państwowej.

Wiedeń. Z dniem 1 bm. weszła w życie ustawa o kredycie dodatkowym $4^1/_2$ miliona kor. na r. 1908 na cele polepszenia bytu poszczególnych kategoryi służby państwowej. Atoli nadzwyczajne rozmiary jej zastosowania i skomplikowane stosunki nie pozwoliły jeszcze we wszystkich gałęziach zastosować ustawy, co nastąpi w najbliższych dniach, oczywiście z mocą obowiązującą od 1. bm.

Odwiedziny królestwa hiszpańskich.

Budapeszt. Z okazyi przybycia królestwa hiszpańskich przyjechało tu z Wiednia wielu członków ciała dyplomatycznego.

Miasto jest udekorowane. W ulicach powiewają chorągwie o kolorach węgierskich i hiszpańskich. W ulicy Andrassego, urządzono łuk tryumfalny. Ruch na ulicach bardzo ożywiony.

Popołudniu o godz. 3 przybyła hiszpańska para królewska.

Na dworcu oczekiwali Cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężne. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne. Wieczorem w zamku królewskim odbył się obiad familijny, a następnie bal dworski.

Posłuchania i narady ministrów.

Budapeszt. Arcyksiążęta Franciszek Ferdynand i Fryderyk, którzy tu wczoraj przybyli, byli przyjęci przez cesarza na osobnej audyencyi.

Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal był wczoraj na audyencyi osobnej u cesarza, podczas której zdał sprawę o kwestyach bieżących. Audyencya trwała przeszło godzinę. Po audyencyi bar. Aerenthal udał się do prezydenta ministrów Wekerlego.

Wspólny minister skarbu Burian, odbył wczoraj dłuższą konferencyę z dr. Wekerlem.

Ministrowie Korytowski i Klein przybyli tu wczoraj rano z Wiednia.

Nowe aresztowania w Chorwacyi.

Zagrzeb. Za udział w wielkoserbskiej propagandzie aresztowano w Glinie 6 osób i odstawiono je do tutejszego więzienia.

Wybuch w fabryce.

Rendsburg. (Holsztyn). W tutejszej chemicznej fabryce nawozów, nastąpił wybuch i pożar, który zniszczył część fabryki. Robotnicy zdołali uciec, ale 15 osób znajdujących się w pobliżu fabryki, zostało zranionych, z tych 4 śmiertelnie.

Starcia z wojskiem.

Zadar. W ostatnich dniach przychodziło kilkakrotnie do małych zatargów między wojskowymi a cywilnymi. Onegdaj wieczorem doszło do większych ekscesów. Gdy grupa wycieczkowców około godz. 8 wieczorem wracała do miasta, przyszło do zatargu z patrolem żołnierzy obrony krajowej. Z pośród publiczności padł strzał rewolwerowy, poczem patrol dał kilka strzałów alarmowych. Także z bocznych ulic padło kilka strzałów rewolwerowych.

Wobec tego pewien kadet z obrony krajowej kazał dać salwę, od której dwie osoby zostały ranione.

Mocarstwa a Bułgarya.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministrów minister spraw zagranicznych Pichon oznajmił, że rząd rosyjski wystosował do mocarstw memoryał, w którym proponuje, aby kwestyę kolei oryentalnej przedłożono sądowi mocarstw podpisanych w traktacie berlińskim. Rząd francuski na tę propozycyę się zgodził.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. Od onegdaj popołudniu do wczoraj zachorowało na cholerę 225 osób, zmarło 98. Liczba chorych wynosi ogółem 1834.

Podział ziemi między kolonistów.

Petersburg. Komisya kolonizacyjna dla Syberyi ma zamiar w roku przyszłym 100 tysiącom rodzin z ogólnej ludności 500 tysięcy osiedlonej w Syberyi, przyznać 350.000 parcel. Do budżetu wstawiono na ten cel 23,277.000 rubli.

Szach perski przywraca konstytucyę.

Teheran. Szach cofnął ostatnie swe rozporządzenie co do wyborów i zarządził, aby wybory do parlamentu odbyły się 17 bm., a parlament zebrał się 14 listopada.

Losy tureckie.

Konstantynopol. Przy wczorajszem ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 300.000 franków padła na numer 1,888.126.

Napad na ks. biskupa Bandurskiego.

Z powodu koronacyi obrazu Matki Boskiej w Krakowie zamieszcza hakatystyczna „Tägliche Rundschau“ zjadliwy artykuł, przekręcając zupełnie przemówienie ks. biskupa Bandurskiego, wygłoszone przy tej sposobności. Kazanie to nazywa „Tägliche Rundschau“ politycznem i kładzie ks. biskupowi w usta słowa, których nie wypowiedział. Podczas, gdy ks. biskup dotykał tylko stron religijnych czci Matki Boskiej i mówił o idealnej jedności łączącej wszystkich Polaków pod tym względem, hakatystyczne pismo wyrwało kilka zdań pojedyńczych, aby skonstruować z tego polityczne przemówienie podburzającej treści. Hakatyści i Wszechniemcy rozciągają już stałą kontrolę nawet nad biskupami katolickimi po za granicami Niemiec i nie pomijają najmniejszej okoliczności, aby opinię niemiecką burzyć i przeciw nam buntować.

Bardzo dobrą odprawę znaleźli oni w dwóch artykułach zamieszczonych w *Schlesische Volks-Zeitung* i *Kölnische Volks-Zeitung*. Pierwszy rozbierając zajścia ostatnich dni w Austryi wykazuje całą szkodliwość hecy praktykowanej tam przez Wszechniemców, drugi omawia artykuł Szarapowa, zamieszczony w petersburskim *Świecie* w którym autor rozwija podstawowe idee neoslawizmu obecnego. Nie godząc się na wszystkie zarzuty, robione w artykule tym Niemcom, stwierdza *Kölnische Volks-Zeitung* jednakże, że to wszystko, co Szarapow o szkodliwej działalności hakatystów i Wszechniemców mówi, jest najzupełniej słusznem i broni się tylko przed tem, że Niemców nie trzeba na ogół mieszać z tymi szowinistami, którzy w zaślepieniu swojem największą szkodę przynoszą przedewszystkiem Niemcom samym.

†

Tadeusz Kuschée

inżynier

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Przemyślu dnia 29-go września 1908 roku, przeżywszy lat 40.

W smutu pogrążona rodzina — zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we Lwowie w piątek 2. października 1908 r. o godz. 3-ej po południu z głównego dworca kolei na cmentarz Łyczakowski

Lwów, dnia 1. października 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Pelagia Barbara Niewiadomska

obywatelka m. Lwowa i właścicielka real

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30. września 1908 r., w 89 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 2. października 1908 r., o godz. 4 po południu z domu żałoby ul. Mazurówka l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskane dzieci i wnuki — krewnych, znajomych zapraszają.

Lwów, 1. października 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego 10.

†

Karolina Fickowa

wdowa po c. k. inspektorze podatkowym

po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 30. września 1908 roku w 84 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 2. października b. r., o godz. 3-tej popołudniu z domu przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina —krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 1. października 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Eugeniusz Spożarski

przemysłowiec, obywatel miasta Lwowa i właściciel realności

po długich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu 1-go października 1908 roku, przeżywszy lat 42.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 3. października br., o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Teatyńskiej l. 17. na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, 1. października 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jan Markiewicz

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 1, października 1908 r., w 65 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 3. października 1908 roku, o godzinie 3-ciej po popoł. z domu żałoby przy ul. Bilińskich l. 24 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążone dzieci i rodzina — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 1. października 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

50 K miesięcznie

bocznego dochodu przyniesi wkładka 5 tysięcy koron do znanego rozgałęzionego przedsiębiorstwa. Bliższa wiadomość w Doroteum we Lwowie. ul. Szajnochy. 1109

Literaturę polską Chmielowskiego i **Literaturę powszechną** Święcickiego (wydanie Bibl. dzieł. wybor.) w dobrym stanie (w oprawie) kupię, „Literatura" post. rest. Lwów.

Pisarz gospodarski, poszukuje pisarki lub dobrej praktyki za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Fornelski Oksiń p. Byszów. 109.

WILLA

w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu).

Rodzicom i opiekunom, którym zależy na dobrej opiece i wybornem utrzymaniu dla młodzieży szkolnej, poleca się pokoje u p. J. Nęckiej przy ul. Mochnackiego 26. Tamże obiady i kolacye dla osób dochodzących,

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę.

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów,

ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

Roznosicieli gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

Kamienica z wolnemi latami w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość Kopernika 20 w kancelaryi drukarni. Pośrednictwo wykluczone.

Starszy rachunkowy urzędnik państwowy przyjmie posadę buchaltera lub kasyera. — Zgłoszenia Administracya Gońca Polskiego pod literą W. S. Adres Długosza 21. II. p. 1095

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik

Lwów, Akademicka l. 6. Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. 1015

Józef Komorowski

zegarmistrz



1064

Skład zegarów i zegarków genewskich

we Lwowie

pasaż Mikolascha

poleca się.

Za stałą płacą

poszukiwani

panowie i panie do zbierania anonsów.

Wózek na resorach na jednego konia elegancki i lekki z poczwórnem siedzeniem sprzedam. Matiaszewski, Janowska 30. 1100

Chłopczyk blondyn, półtoraroczny jeszcze niechrzczony, sierota, do darowania „Witołd" poste-restante, Lwów, okazicielowi kwitu. 1097

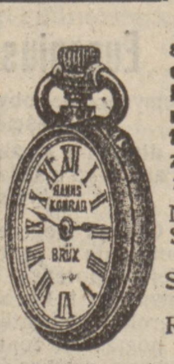
!! NOWOŚĆ !!

Indyanki, Butony orzechowe, specyalny gatunek pierników z czekoladą. — Karton 65 ct poleca fabryka

Wityńskiego we Lwowie.

Sklepy: Batorego 10. Żółkiewska 61.

Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych. ::

Niklowy remontoir zegarek . . K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . . K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow. K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek . . K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty . . . . . . K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty . . . . K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki . K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty K 10·50

Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona :: :: :: :: albo zwrot pieniędzy. :: :: :: ::

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870



Zakład dentystyczno-techniczny

B. FUCHSBERGA

Lwów, ul. Karola Ludwika

(naprzeciw Teatru miej.)

wykonuje zęby, szczęki w kauczuku i złocie bez podniebienia, podług najnowszych systemów. — Reparacye w 2 godzinach. :: :: Ceny umiarkowane.

Panie poszukiwane do zajęcia biurowego

Wiadomość „Goniec Polski".

„GONIEC POLSKI"

LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc ______________

kwartał __________, *rok* __________ *i przesyłam równocześnie prenumeratę*

w kwocie __________ *kor.* __________ *hal. przekazem pocztowym.*

1 korona miesięcznie

Adres: Imię inazwisko ______________________

______________ *miejsce zamieszkania ulica Nr.*

____

(Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi).

1 korona miesięcznie

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południn.	po południn.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec		—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południn.**	**po południn.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	4·00		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 13/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/9 codzień; *„ od 15/7 H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO", PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.